

## JOURNAL "POLAK"

5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9<sup>e</sup>)

POLAK wycel  
działki, Śr  
SKARBIEC  
początku każ  
Adres Redak  
11-bis, av. Kl  
Tel. P.  
Adres Ad  
w Paryżu  
5, rue Godot-de-Mauroy  
Paris

*Mme. Marguerite de la Roche*  
*del. Instruction Publique*  
Monsieur le Ministre  
de l'Instruction Publique  
Bibliothèque & Musée  
39 rue du Colisee  
Paris

POLAK

LE POLONAIS

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM  
kosztuje:  
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.  
Zagranicą:  
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.  
Numer poszczególny 10 cent.  
Dla żołnierzy i jeńców:  
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:  
2 franki za wiersz drob. druku

## Cesarz Wilhelm zachęca hakatystów do walki z Polakami

Przed zaledwie dwoma tygodniami donieśliśmy o tem, że policja pruska zakazała urządzenia obchodów stuletniej rocznicy zgonu Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legionów Polskich we Włoszech. Prawie równocześnie niemieckie władze wojskowe rozwiązały wszystkie polskie organizacje harcerskie młodzieży naszej w zaborze pruskim. Teraz znowu otrzymujemy telegram z Szwajcarii o wystąpieniu cesarza Wilhelma z zachętą wobec hakatystów do walki z Polakami.

Rzecz ma się następująco: Polakożerczy *Ostmarkenverein* odbył walny zjazd w Berlinie i między innymi wysłał adres hołdowniczy do cesarza. Cesarz ze swej strony odpowiedział telegramem, w którym wyraził hakatystom podziękę za ich pracę dla dobra niemieczyny i podkreślił, że w prowincjach wschodnich państwa pruskiego ma po wsze czasy panować niemiecki duch i niemiecka kultura.

Czyli, że najstarsze ziemie polskie, ziemie Bolesławów i Przemysławów, przed zgórą wiekiem przez Prusy skradzione Polsce, mają przy Prusach pozostać i mają być stopniowo zgermanizowane.

Czy występ cesarza Wilhelma przeciwko Polakom dziwi nas? Zgoła nie. Przypominamy sobie dobrze to, co ten spadkobierca Krzyżaków powiedział w swoim czasie o Polakach czy to w Toruniu, czy w Malborku. Przypominamy sobie, że nazwał on polską walkę obronną przeciwko nawałce germańskiej — *«polnische Frechheit, sarmatischer Uebermut»*, co znaczy: «polska bezczelność, sarmacka pycha». Więc nie nas dzisiaj nie dziwi.

Ale stwierdzić należy, że w świetle obecnego hakatystycznego występu Wilhelma wychodzi szczególnie jaskrawo na jaw fałsz, z jakim na początku wojny grał on komedię wobec społeczeństwa polskiego, byleby Polacy, wtłoczeni w niemieckie szeregi wojskowe, nie robili trudności, nie wypowiadali posłuszeństwa, nie poddawali się dobrowolnie, byleby się Polacy bili.

Nowoczesna sztuka wojenna uniemożliwiła — z pewnymi wyjątkami — żołnierzom-Polakom odepchnąć wrogi sztandar niemiecki, ale przebiegłość pruska nie zdołała ludowi polskiemu ani na chwilę zamknąć oczu na prawdę, czem są Prusacy, czem jest Wilhelm, do czego zmierzają wobec Polski polityka berlińska.

To też naród polski, jak stał, tak stoi twarzą do Polaków i jedną tylko ma myśl przewodnią, by Niemcy zostali pobici, by raz ostatecznie zniknęli z ziemi polskiej. Myślim zaś

i uczuciom ogółu polskiego da czynem wyraz wojsko polskie we Francji, gdy wybije dlań godzinę obrachunku z Prusakami.

Już po napisaniu tych słów otrzymaliśmy wiadomość, że także generał Hindenburg odpowiedział na depezę hakatystów telegramem politycznym. Brzmi on, jak następuje: «Uważam za jedno ze swych najważniejszych zadań zdziałać to, by granica wschodnia Rzeszy niemieckiej była w przyszłości zabezpieczoną od przedsięwzięć, które ją zagroziły w tej wojnie.»

Jak wiadomo, chce ją Hindenburg wraz ze swymi wszech Niemcami «zabezpieczyć» przez zrabowanie Polsce nowych ziem.

Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy!

## Z CAŁEJ POLSKI

### Ze zjazdu socjalistów polskich w Krakowie

Odbył się niedawno w Krakowie zjazd socjalistów polskich z Galicji. Wobec tego, że jedna z uczestniczek, towarzyszką Janerowa, zarzucała, że socjaliści polscy sprzeniewierzyli się międzynarodowce i że popełnili zbrodnię wobec socjalizmu, stając na gruncie zadań narodowych, odpowiedział jej przywódca partji, poseł Daszyński, mówiąc między innymi:

«Okres wypadków, w których krwawym prądzie płyniemy, będzie trwał długo, a domaganie się czegoś stałego dla siebie, własnego warsztatu zjednoczonego państwa polskiego idzie w kierunku tych zdarzeń, jest czemś, co nas nie zawiedzie. Popatrzmy wokół: nigdzie n. p. nie było tak niechętnych wojnie i polityce interesu narodowego stronnictw socjalistycznych jak we Francji, ale gdy rozpoczęła się ogromna ofensywa, gdy dalekośnośne działa niemieckie poczęły bombardować Paryż, najwięksi przeciwnicy Clemenceau, Zimmerwaldzcy i kientalczy francuscy dali mi budżet wojenny. Podobnie w Anglii. Poseł socjalistyczny był poprzednio tylko posem zawodowym, a odżegnywał się od polityki, zostawiając ją dla burżuazji. A oto wreszcie robotnicy angielscy poszli w deputacji do Lloyd George'a i oddali mu siebie i wszystko do rozporządzenia, byle powstrzymał najazd niemiecki. Tam i wszędzie, wszędzie — niepodległość, nietykalność narodu czyni się kamieniem węgielnym wszystkich poczynąń.

«Ta niepodległość narodowa jest ważna przede wszystkim dla międzynarodowych socjalistów. Były dwie międzynarodówki, zbankrutowały obie. Róża Luxemburg mówiła, że na wypadek wojny żaden socjalista nie będzie strzelał do proletariusza żołnierza francuskiego. A oto już po wybuchu wojny w parlamencie na krzesło tow. Francka, który zginął jako ochotnik w walce z Francją republikańską, spoczął wiecie o czerwonych wstępach! I odtąd 1,800,000 żołnierzy socjalistów niemieckich dźwiga karabiny i łoczy bój — czyż buntowali się kiedykolwiek? Nic nie pomoże, gdy zamknijemy oczy,

wołając tylko po to, aby trzymać się frazesów! Niech żyje socjalna międzynarodówka! Do prawdziwej solidarności międzynarodowej dojdziemy tylko przy wolności wszystkich narodów...»

«Przed wojną rozpatrywano w starej międzynarodowce kwestję, aby podzielić delegację Polski na trzy części według zaborów! Stawiliśmy żądanie, aby tow. Niemcy oświadczyli się w sprawie polskiej. I gdy *Arb. Ztg.* napisała, że Galicji nie odda, bo Galicja ma woły, to siła naszego protestu była taka, że *Arb. Ztg.* musiała cofnąć się. Dotąd jeszcze ani Haase ani Kautsky nie oświadczyli się za oddaniem Polakom Poznańskiego. A stanowisko Sztokholmu?...»

Rzeczywiście, zjazd socjalistyczny w Sztokholmie taki miał respekt dla pięści niemieckiej, że uchwalił, iż Królestwo Polskie powinno być państwem, bo tak już zapowiedzieli Niemcy, ale zabór pruski ma dostać tylko... autonomię prowincjonalną, a w zaborze austriackim nie nie powinno się zmienić, bo Galicja autonomję już ma od 50 lat!

Zapadła też na zjeździe krakowskim uchwała, która była bardzo potrzebna, wobec tego, że politykujące z rządem austriackim Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim boi się mówić o Śląsku:

«Klasowo uświadomiony proletarjat polski Śląska żąda przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Zjednoczonej Polski.

«Kongres stwierdza, że żądanie to ze względów oportunistycznych nie znalazło dotąd należytego poparcia ze strony stronnictw narodowych i polskiej reprezentacji parlamentarnej.

«Kongres uchwała żądanie to włączyć nieodwołalnie do programu żądań i działania P. P. S. D. i jej postów.»

### Drobne wiadomości

REWIZJE NA ULICACH W KRAKOWIE. — *Nova Reforma* donosi, że od kilku dni policjanci urządzają rewizje bryczek, przyjeżdżających do Krakowa z prowincji. Sprawozdawca wspomnianego pisma był świadkiem takiej rewizji przy ulicy Basztowej koło gmachu starostwa. Bryczką jechało dwóch obywateli. Policjant zatrzymał bryczkę, kazał jadącym wysiąść i po zrewidowaniu siedzeń bez rezultatu, puścił ich wolno. Przypuszczają należy, że stróż bezpieczeństwa publicznego szuka u przyjeżdżających do miasta wiktuałów, które wiozą dla krewnych lub znajomych. Czyżby do Krakowa nie wolno było przywozić najniezbędniejszych produktów? — zapytuje *N. Reforma*. Lepiej uczynią władze, gdy nakażą ścisłą rewizję tych podróźnych (czyżwiście Niemców), który wywożą z Krakowa resztki wiktuałów i inne towary na zachód, ogałcając nas w ten sposób ze wszystkiego.

GALICYJSCY PASKASZE. — Węgierski Urząd Apropowizacyjny dowiedział się w drodze poufnej, że galicyjscy żydzi skupują w Budapeszcie w wielkiej ilości środki żywności i artykuły zapotrzebowania codziennego, ażeby je po cenach lichwiarskich dalej sprzedać lub też przemycić za granicę. Z polecenia wymienionego Urzędu urządziło 5 inspektorów policji z 10 detektywami i 60 policjantami rewizję domową w czasie której przeszukano mieszkania wszystkich tych domów, w których uchodźcy z Galicji zwykle przebywają. Zabrano przytem 3000 kg. mąki, 1100 kg. fasoli, 50 kg. kawy, 600 kg. cukru, 400 kg. tłuszczu wieprzowego, 570 szpulek nici 10 kg. fałszowanej papryki, 100 kg. mydła, 1000 kg. soli i 50 kg. świec. Wszystkie te towary były poukrywane w najbardziej wyrafinowany sposób w łózkach, pod podłogami, w szafach, w piecach kaflowych itp. Przeciw «uchodźcom» wytoczono sądowe śledztwo.

FOP 101



# LOSOWOJA POLSKIEGO

NA WSCHODZIE

## Ostatnie wiadomości

Niemcy podali do wiadomości światu, że I-szy korpus na rozkaz Rady Regencyjnej podał się władzy jenerała-gubernatora Beselera, «naczelnego wodza wojsk polskich». Gdyby to było prawdą, byłoby to tylko smutny wynik fatalnego, acz nieuniknionego układu. Ale zdaje się, że wiadomości niemieckie znowu są sfałszowane. Oto bowiem w gazetach lwowskich i krakowskich — zwracamy uwagę na datę: z dnia 14 maja! — znajdujemy z najzupełniej wiarogodnego źródła wiadomości następujące, które rzecz stawiają w zupełnie odmiennym świetle. Oto główne ustępy artykułu:

„Wśród ciężkich walk — zorganizował się korpus gen. Muśnickiego. Walka z bolszewikami prowadzona była bez pardonu. Bolszewicy zabijali każdego żołnierza polskiego, wziętego do niewoli. Nad jeńcami, nim im śmierć zadali, pastwili się w sposób najokrutniejszy. W odwet za to i żołnierze polscy rozstrzeliwać musieli pojmanych bolszewików. Bolszewicy rozgłosili, że wojsko polskie jest wojskiem kontrrewolucyjnym. Podburzali przeciw niemu ludność białoruską. Zdarzało się wskutek tego, że patroli wysłane ginęły. Lecz energiczne środki zaradcze położyły temu kres.

Bywały i epizody humorystyczne. Bolszewicy swoich oficerów wymordowali lub rozprószyli. Dowodzili nimi cywilni lub prości żołnierze, najczęściej marynarze. Dowódcy ci nie mieli pojęcia o wojskowości. Nie było to wojsko, lecz hordy i bandy, nie mające „kurażu” do walki, niewprawne nieraz w władaniu bronią, zwłaszcza karabinami maszynowymi. I tak np. przyszło do walki między oddziałem z 600 żołnierzy polskich a 9000 bolszewikami, którymi dowodził żydowski „parikmacher” (fryzjer) ze Słucka. Bolszewicy pierzchnęli. Fryzjer niedawno temu dostał się w ręce polskie. Bolszewikami wogóle często dowodzili żydzi.

Gen. Muśnicki dbał o zebranie materiału wojennego. Zebrał ogromne ilości armat, karabinów maszynowych, drutu koleczastego, koni etc. Pieniądzy w kasie dosyć. — W Bobrujsku i Mohylowie funkcjonują dwie doskonale urządzone stacje radjotelegraficzne. Główna kwatera znajduje się w Bobrujsku. Karność w korpusie panuje wzorowa. Pogłoski przeciwnie pochodzą ze źródeł niemieckich, w jakim celu szerzy się je — zobaczymy niżej. Sam gen. Muśnicki jest typem dawnego żołnierza polskiego. Stosunkowo młody (lat 53), niezwykle służbista, energiczny, wszystkiego osobiście dogląda. Jowialny i zabawny, umie przemówić żołnierzom do serca.

Z chwilą rozpoczęcia pochodu niemieckiego wszczęły się rokowania. Niemieckie oddziały były stosunkowo nieliczne, stąd zależało im na Muśnickim. Byli bardzo grzeczni. Przy wkroczeniu do Mińska najstarszy oficer niemiecki zgłosił się do komendy polskiej i był nader potulny. Niemcy zapytali, czy mogą wysłać lotnika do Bobrujska. Po otrzymaniu pozwolenia, lotnik przyleciał. W zamkniętym samochodzie, z zachowaniem wszelkich ostrożności, odstawiono go do głównej kwatery. Po nim przybyli i inni parlamentarzy.

Niemcy chcieli zawrzeć przymierze. Muśnicki zgodził się tylko na konwencję wojskową. Na tej podstawie w jego ręku spoczywa zarząd obszaru większego od okupacji niemieckiej w Królestwie. Zatargów z Niemcami niema, bo Niemcy wcale się nie pokazują, wyjąwszy linie kolejowe. Techniczny zarząd kolei jest w ręku niemieckim. Służba kolejowa w części dawna, rosyjska. Tabor wozowy bardzo zniszczony. Na każdym dworcu znajdują się dwie równorzędne komendy: polska i niemiecka. Żołnierze polscy zgłaszają się do stołu, nad którym napis: „Komenda polska”; niemieccy do stołu z napisem: „Deutsche Bahnhilfskommando”.

Ludność białoruska, zrazu podburzana przez bolszewików, po wkroczeniu Niemców zaczyna

odczuwać różnice między okupacją polską a niemiecką i na podstawie tej lekcji pogładowej poczyną sobie cenie pierwszą. Niemcy rekwirują wszystkie konie, całe zboże i żywność. W okupacji polskiej mają chłopci wielką ilość koni i zboża.

Żołnierze Muśnickiego sądzili zrazu, że Królestwo jest naprawdę wolnym państwem z rządem, który naprawdę rządzi.

Dziś zdają sobie sprawę z rzeczywistego stanu rzeczy. Niemcom (*luka cenzur.*) zależało zrazu na tem, by nie zrażać sobie Muśnickiego. Byli zadowoleni, że administruje takim wielkim szmatem kraju. Lecz z góry było do przewidzenia, że Niemcy — jak wszędzie — nie scierpią obok siebie niezależnej od nich siły (*luka cenz.*)

W Warszawie przed Radą Regen. głoszą, że Muśnicki chce zdemobilizować swój oddział, puszczając do domów po 1000 ludzi na miesiąc, bo żołnierzowi sprzykrzyło się wojsko i buntują się, by ich rozpuścić. Jest to wierutne kłamstwo. W korpusie panuje jak najdalej posunięta karność i koleżeńska spójnia, a żołnierzom ani się śni domagać się demobilizacji. Wieści szerzone o niekarności w korpusie są oszczerstwem i kłamstwem. Wobec Muśnickiego znów twierdzą Niemcy, że Rada Regen. domaga się demobilizacji. Wskutek tego gen. Muśnicki zwrócił się o pozwolenie przyjazdu do Warszawy. Niemcy, którzy nie chcą dopuścić do bezpośredniego kontaktu, odmówili. Pozwolili jedynie na przyjazd do Brześcia Litewskiego. Na to nie zgodził się Muśnicki i dlatego nie przyszło do konferencji w Brześciu.

Skończyliśmy przedstawienie losów I-go korpusu. W dalszym ciągu podamy dzieje korpusów II-go i III-go.

## POLACY W AMERYCE

### Ważna zmiana w ustroju polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych

We dzwartej, dnia 18 kwietnia, odbył się w Chicago półroczny zjazd «Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego» oraz «Wydziału Narodowego». Na zjeździe tem dokonano nader ważnej reformy, a mianowicie wydzielono z Iona P. C. K. R. «Wydział Narodowy», albowiem dotychczas «Wydział» był tylko poszczególnym departamentem P. C. K. R., który formalnie był instytucją naczelną. Reforma ta była niezbędna od chwili kiedy «Wydział Narodowy» stał się faktycznie ciałem kierowniczym emigracji polskiej w Ameryce Północnej. O konieczności dokonania tej reformy mówił prezes W. N., p. F. Heliński, dowodząc, że «od chwili powstania «Komitetu Narodowego Polskiego» w Paryżu, «Wydział Narodowy» winien stanąć na czele polskiego ruchu narodowego w Ameryce, a P. C. K. R. byłby jednym z jego departamentów i zajmowałby się jedynie akcją dobroczynną».

Łącznie z propozycją powyższą ks. B. Celichowski, członek W. N., zaproponował zgromadzeniu rezolucję następującą:

«Polski Centralny Komitet Ratunkowy», zdając sobie sprawę z konieczności ześrodkowania całej akcji narodowej w jednej instytucji kierowniczej, którą być nie może z natury rzeczy instytucja czysto ratunkowa, lecz tylko ta, która, kierując polityczną akcją wychodźstwa, zarazem objąć powinna wszystkie dziedziny jego narodowych działań, a tą jest obecnie Wydział Narodowy — zrzeka się swego dotychczasowego pierwszeństwa organizacyjnego i, zachowując swoją nazwę i charakter instytucji macierzystej, przyjmuje system organizacyjny i reprezentacyjny zaprowadzony regułami Wydziału Narodowego i wchodzi w skład tegoż jako jego Departament Ratunkowy.

«Wydział Narodowy nosić ma odtąd nazwę «Polski Wydział Narodowy w Ameryce» (*Polski National Department of America*).

Rezolucję tą przyjęto jednogłośnie. Zarazem

na prezesa Polskiego Wydziału Narodowego wybrano D-ra Karola Wagnera.

Nadmienić należy, że w obradach wzięli udział p. Paderewski, członek K. N. P. w Paryżu i prezes honorowy Wydziału Narodowego, oraz major Kozłowski, członek polskiej Komisji Wojskowej w Ameryce.

Prasa polska w Ameryce przyjęła zmiany w Ionie P. C. K. R. i W. N. bardzo życzliwie. *Chicagońska Zgoda* z dnia 25 kwietnia donosi, że Polski Wydział Narodowy posiadać będzie na razie cztery departamenty: polityczny, wojskowy, prasowo-informacyjny i ratunkowy.

## KRONIKA

**NABOŻENSTWO ŻALOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. BRONISŁAWA PIŁSUDSKIEGO** odbędzie się w Sobotę, dnia 8 czerwca, o godz. 10 i pół rano w Kościele polskim Wniebowzięcia N. M. P. (263 bis, rue St-Honoré). Pożądany jest najliczniejszy udział rodaków.

## WOJNA

### Z frontów

*Paryż*, 4 czerwca. — Wczoraj, ósmego dnia wielkiej bitwy, Niemcy zaatakowali nowymi siłami linie francuskie od rzeki Oise aż do rzeki Marny. Francuzi wszędzie odparli wroga z wielkimi stratami. Załedwie tu i ówdzie Niemcy posunęli się nieco, mianowicie na zachód od Soissons i od Château-Thierry.

*Paryż*, 5 czerwca. — Pomimo zacieklej ataków niemieckich między rzekami Aisne i Marne Francuzi załedwie pod Pernant i Missy-aux-Bois (na zachód od Soissons) oraz w okolicach Veully-en-Poterie, gdzie w szeregach francuskich walczą także wojska amerykańskie. Pod wsią Jau-gonne Niemcy rzucili na lewy brzeg Marny jeden bataljon, ale energiczny kontratak francusko-amerykański spędził ich na brzeg prawy (północny).

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

### Aljanci nie złożą broni

*Paryż*, 5 czerwca. — W sobotę, niedzielę i poniedziałek, w Wersalu, obradowała Najwyższa Rada Wojenna Koalicji. Dziś rano, we wszystkich stolicach jednocześnie ogłoszono wspólną deklarację, w której Aljanci zapewniają, że pomimo ciężkich doświadczeń chwili obecnej nie złożą broni, że zatrzymają wroga, a gdy przyjdzie chwila — pobiją go.

Deklaracja oświadcza, że Aljanci nie opuszczają ani jednego wolnego narodu na pastwę despotyzmowi Berlina.

## ZAWIADOMIENIE

Zawiadujemy czytelników naszych, że administracja *Polaka* mieści się przy ulicy Godot-de-Mauroy, No 5, i jest otwarta dla publiczności codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 2-jej do 6-jej po południu.

Wszelkie listy, dotyczące się administracji, oraz pieniądze należy wysyłać pod następującym adresem:

Le journal «Polak», 5, rue Godot-de-Mauroy, Paris (9<sup>e</sup>).

*Polak* chętnie zamieszczać będzie na swych łamach wszelkie zawiadomienia o zebraniach, uroczystościach, obchodach i t. p. Komunikaty te należy przysyłać do redakcji pod adresem następującym:

Le journal «Polak», 11 bis, avenue Kléber, Paris (16<sup>e</sup>).

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris